

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Jeden ochrzcił dwa dni temu swoje czwarte dziecko, kolejny czeka za kilka dni na trzecie (pierwszą córkę), trzeci nie ma jeszcze potomków, ale od wielu lat jest z dziewczyną, która była kluczowa w ostatnich tak trudnych miesiącach.

Wyglądają podobnie, historie Federico Balzarettiego, Leandro Castana i Kevina Strootmana: historie ojców i kolegów, którzy odnaleźli w rodzinach dom i siłę, aby zmierzyć się z ciężkimi kontuzjami (lub, jak w przypadku brazylijskiego obrońcy, również dramatycznymi), historie piłkarzy, którzy byli trzema kluczowymi punktami w pierwszej Romie Rudiego Garcii, najpiękniejszej i najczęściej wygrywającej, zdolnej zaliczyć trzy wygrane z rzędu i dziś walczącej o powrót do bycia tą, którą była pewnego razu.

Wakacje dzielą między Włochami i Hiszpanią. Z wykluczeniem Brazylii, gdyż pani Castan ma rodzić i odradzono jej lotów za ocean. Lato Bruny Castan spędza w Ostii, gdzie również wczoraj była na obiedzie z mężem i w willi Casal Palocco. Leandro z kolei spędza wakacje w Trigorii. Trenuje dzień w dzień z Lucą Franceschim, Franco Chinnicim i Manrico Ferrarim (wszyscy ze sztabu technicznego), odpoczywa jedynie na koniec tygodnia (i nawet nie zawsze) i czeka z niecierpliwością, kiedy przejdzie testy sportowe. Celem jest otrzymanie zgody na koniec miesiąca, aby trenować regularnie z kolegami od zgrupowania w Pinzolo (6 lipca), będąc też z nimi na tournée w Australii i Indonezji, pomimo długich lotów. Castan nie rusza się z Włoch, z kolei Balzaretti i Strootman odpoczywają na Ibizie, gdzie obydwoj są w domach i gdzie mają okazje do kontynuowania treningów.

Program Strootmana przewiduje nadal treningi na siłowni i fizykoterapię. Za kilka tygodni powinny pojawić się pierwsze kroki z bieganiem, jednak Holender, po dwóch tak delikatnych zabiegach, musi pokierować powrotem na boisko i musi nauczyć się żyć z dyskomfortem chrząstki, która nie może być usunięta całkowicie. W oczekiwaniu na poznanie nowego trenera od przygotowania, Normana, Strootman od tygodni jest w kontakcie z Edem Lippie, człowiekiem, który jest pomostem między sztabem medycznym i atletycznym i który chciał poznać wszystkie szczegóły protokołu rehabilitacji Holendra, którą przechodzi ze swoimi zaufanym fizykoterapeutą. Wakacje pomocnika będą krótkie, przewidziano również nowy etap w Holandii, aby odpocząć i monitorować postępy cztery miesiące po jego drugiej operacji lewego kolana.

Na ostatni mecz sezonu, z Palermo, wrócił z kolei Federico Balzaretti. W sobotę był

ponownie w Rzymie na chrzcie syna Gabriela. Dla niego najbliższe dni będą dniami rozmów i ważnych decyzji. Obrońca chce grać i chce to robić nadal w Romie, również za dużo mniejsze pieniądze niż obecne (około 2 mln euro wynagrodzenia). Teraz decyzja zależy od kierownictwa, czy po tym jak płacili mu nie widząc na boisku przez półtora rok, obdarzyć ponownie zaufaniem. Kontakt wygasa 30 czerwca, jego pragnieniem jest, aby nie był ostatni w jego karierze.

Autor: abruzzo